

Dopóki są poeci

W listopadowym Salonie Poetyckim Galerii Miejskiej gościła Maria Magdalena Pocgaj. Spotkanie z tą poznańską poetką i pisarką poprowadziła tradycyjnie Kalina Izabela Ziolo.

Maria Magdalena Pocgaj, z wykształcenia plastyk, jako poetka zadebiutowała w 1992 r. Opublikowała dotąd 14 tomików wierszy. Jej poezja pojawiła się w licznych almanachach, pismach literackich, także na antenie radia. Jest laureatką kilku znaczących nagród w ogólnopolskich konkursach literackich. Została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz srebrnym medalem Labor Omnia Vincit, posiada odznakę Zasłużonego Działacza Kultury i Zasłużonego Pracownika Morza.

Uczestnicy sobotniego spotkania w Galerii Miejskiej w Mosinie wysłuchali jej pięknych, subtelnych wierszy odczytanych przez nią samą i prowadzącą spotkanie, również poetkę, Kalinę Izabelę Ziolo. Recytowaną poezję uzupełniły utwory muzyczne w wykonaniu Tomasza Bateńczuka – jego własne kompozycje do wierszy obydwu poetek. Niespodzianką wieczoru był wiersz zadedykowany przez Magdalenę Pocgaj profesorowi Jackowi Strzeleckiemu. – *Jakiś czas temu podziwiałam jego rysunki, które w sposób szczególny mnie wzruszyły... Gdy zobaczyłam te cudowne studia natury pomyślałam, że muszę podzielić się z nim taką frazą* – stwierdziła poetka i zwracając się do obecnego na sali artysty, odczytała swoje „Studium z natury”. Tego wieczoru, poetyckie uniesienia uzupełniły rozmowy z gościem Salonu.

O początku

Zapytana o początek swojej twórczości, Magdalena Pocgaj porównała go do dziecięcej choroby. – *Każdy musi przez to przejść, zaczyna się pisać wiersze i najczęściej kończy się z różnych powodów. U mnie –* stwierdziła żartobliwie – *jakoś to zostało na zasadzie chronicznego przeziębienia, ale jak sięgam pamięcią, zawsze lubiłam pisać długie listy.... Przyjemność i łatwość pisania towarzyszyła mi od zawsze.*

O poetach

– *W swoich tekstach staramy się przemycić część siebie, bo poeta pisze sobą* – wyjaśniła zebranym Magdalena Pocgaj. Opowiedziała, jak inna znakomita poznańska poetka Łucja Danielewska powtarzała: „Pamiętajcie, poeta musi się spalać jak świeca. Wtedy będzie ogrzewał i będzie dawał światło”. – *Jeżeli poeta* – wyjaśniła M. Pocgaj – *będzie kreował rzeczy obce jemu, nieprzeżyte przez niego, nie będzie tak przyjmowany przez odbiorców, jak w przypadku frazy przepuszczonej przez serce...* Wspólnie z Kamilą Izabelą Ziolo zadeklarowała: „*Będziemy nieść to światło!*”

O wrażliwości

O zjawisku zanikania wrażliwości we współczesnym społeczeństwie, poetka powiedziała: – *Ludzie coraz mniej zwracają uwagę na piękno i na dobro, które przecież istnieje. Wystarczy odwrócić się od tych wszystkich spraw, które nam to dobro i piękno załaniają, a będziemy szczęśliwszy, chociaż przez chwilę.* Zdaniem Kamili Izabeli Ziolo z kolei, wrażliwość wcale nie umarła, jedynie ludzie wstydzą się mówić o swoich przeżyciach bo uważają, że to oznaka słabości. – *Dopóki są poeci* – stwierdziła na to Maria Magdalena Pocgaj – *nie pozwolą, by wrażliwość zeszła zupełnie z powierzchni odczuwania i chyba po to są tutaj te spotkania...*

Salon Poetycki Galerii Miejskiej w Mosinie działa od ponad dwóch lat. Galerię prowadzi Dorota Strzelecka, inicjatorka i organizatorka cyklicznych spotkań z poezją. Zapraszamy na kolejne spotkanie, już 2 grudnia.

Tekst i fot. Joanna Nowaczyk